

ADAM ANYST

Adam Anyst

kl. VIIa

Publiczna Szkoła Powszechna w Wąchocku

pow. Iłża

Wąchock, 19 listopada 1946 r.

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji

8 [sic!] września 1939 r. Niemcy wkroczyli do Polski. [Od razu wykazywali się] ogromną nienawiścią do narodu polskiego. Pierwsze kroki wojsk hitlerowskich oznajmiły strzały, które spowodowały pożar. Paliły się domy, zabudowania, nawet doszło do tego, że spaliły się w niektórych miejscach i zwierzęta. Ludzie bali się najeźdźcy, a więc uciekali w pola, chowali się w niewidzialnych miejscach. Wśród Polaków znaleźli się zdrajcy, którzy sprzedawali swoich [rodaków] Niemcom dla pieniędzy. Miasteczko nasze, choć maleńkie, miało niejednego zdrajcę. Nie zapomnę dnia 25 listopada 1943 r., kiedy mamusia wstała rano i spojrzała w okno. Miasteczko nasze było okrążone przez żandarmerię niemiecką. Tatusz zerwał się z łóżka, a ponieważ nie miał żadnej kryjówki, postanowił jechać do pracy. Na stacji został aresztowany. Tej nocy nocował u nas wujek. Bał się bardzo, widocznie przeczuwał, że zostanie aresztowany. Kazał nam [nieczytelne] prosić Boga, żeby go [Niemcy] nie zabrali! Jednak szpicel sprzedał [też] wujka. Po kilkunastu minutach wpadło do domu czterech żandarmów z listą, na której był wujek. Zabrali go do miejscowego klasztoru. Babcia z mamusią bardzo rozpaczały. Na darmo był ten płacz. Poszedłem z mamusią pod klasztor i patrzyliśmy w okna. Chcieliśmy zobaczyć tatusia i wujka. Dopiero wieczorem tego dnia Niemcy zaczęli częściowo zwalniać ludzi. Tych, którzy byli na liście, wywozili do więzienia. Na naszych zapłakanych twarzach pojawiła się radość, kiedy zobaczyliśmy uwolnionego tatusia. Niedługo jednak trwała nasza radość, bo po chwili ujrzeliśmy wujka wraz z innymi ludźmi popychanego na samochód. Stąd został wywieziony do więzienia, które mieściło się w Radomiu. W więzieniu wujek spędził półtora miesiąca. Potem dostał się do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, z którego do tej pory nie wrócił.

Chwila ta była dla mnie najstraszniejsza i upamiętniła się w moim życiu.